Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 66. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Sobota 14 Maja 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.











# Sprawy Górnego Śląska

## Okręg przemysłowy do Polski.

### Postanowienie komisji międzysojuszniczej.

Paryż, 13 maja.

„Petit Journal" donosi, że komisja międzysojusznicza postanowiła, wziąwszy pod uwagę decyzje amerykańskich rzeczoznawców, które zgadzają się ze stanowiskiem Francji, oświadczyć się za przyznaniem Polsce przemysłowego okręgu na G. Śląsku aż po „linję Korfantego".

# Cały G. Śląsk do Polski!

## Do tego dążą wszyscy ślązacy.

Zgromadzona w komplecie rada miejscowa w Roździeniu na posiedzeniu swym w połączeniu z zarządami wszystkich towarzystw politycznych i związków zawodowych, zastępujących gminę Roździeń, liczącą 12300 ludności, uchwala, co następuje:

Wobec wytknięcia linji demarkacyjnej przez naczelną komendę wojsk powstańczych i władze międzysojusznicze, mieszkańcy tutejszej gminy czują się zaniepokojeni o całość polskiego Śląska.

Wobec nieprzychylnego stanowiska władz międzysojuszniczych w sprawie rozgraniczenia G. Śląska zachodzi obawa, że wyżej wymieniona linja demarkacyjna może być przyjętą za granicę ostateczną przyznanej nam części polskiej G. Śląska.

Mieszkańcy tutejszej gminy czują się nierozłącznymi braćmi wszystkich rodaków posługujących się ojczystym językiem polskim.

Nie spoczniemy, dopóki nie wyzwolimy wszystkich braci, przyznających się do wspólnej z nami narodowości. W ostatniej chwili odnosimy się ponownie do sprawiedliwości świata i do wysokich władz międzysojuszniczych o przyznanie polskiemu ludowi górnośląskiemu odwiecznych siedzib naszego plemienia przynajmniej o tyle, o ile jej zachłanność pruska niezdołała dotychczas wytępić.

Nie przestaniemy się domagać całego obszaru G. Śląska po prawym brzegu Odry, oraz po lewym brzegu tych części, których większość polska statystycznie zawsze, nawet przez władze pruskie była wykazywana.

Podobne uchwały zapadły w kilkunastu większych gminach G. Śląska.

# Odezwa wydziału wykonawczego na Górnym Śląsku.

## Robotnicy!

Rząd niemiecki pragnie zemścić się na nas za to, żeście mu wypowiedzieli posłuszeństwo i pragnie was ukarać za to, żeście zrzucili z siebie jarzmo prusko niemieckie. Rząd niemiecki winien jest setki milionów marek właścicielom kopalń i hut za dostarczone węgle i żalazo.

W przyszłą sobotę ma odbyć się wypłata. Właściciele kopalń i hut uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby otrzymać z Berlina pieniądze, potrzebne na wypłaty. Rząd niemiecki z niskiej zemsty na polskim ludzie roboczym odmówił wypłacenia pieniędzy, które jest winien. Oddaje się widocznie nadziei, że oburzeni robotnicy rzucą się na właścicieli kopalń i hut, na ich urzędników, że zaczną niszczyć kopalnie i huty i że na Górnym Śląsku powstanie anarchja. Sądzą, że w ten sposób zdołają wydrzeć ludowi roboczemu strumieniami krwi okupione zwycięstwo i wyzwolenie.

Rządowi niemieckiemu nie uda się naszego ludu roboczego wygłodzić. Wiemy, że robotnik nasz to człowiek twardy, wyrozumiały i karny. Za grzechy rządu niemieckiego nie będzie on winił ani właścicieli kopalń i hut, ani też ich urzędników.

Donosimy wam, że na przyszłą sobotę otrzymacie tylko zaliczki. Resztę zaś wypłaci się wam później. Oprócz tego. pracodawcy postarają się o żywność i towary dla robotników, które im będą dawane na kredyt.

Komisja międzysojusznicza w Opolu użyje wszelkich środków, aby zmusić rząd niemiecki do wydania pieniędzy, które jest winien. Gdyby usiłowania komisji międzysojuszniczej pozostały bez skutku, wówczas poradzimy sobie w prosty sposób. Wydamy własne górnośląskie pieniądze, oparte o wartość kopalń i hut, a pieniądz ten bę[illegible] lepszy od marki niemieckiej.

Rząd niemiecki, nie dając pieniędzy potrzebnych na wypłaty przez to samo wyrzekł się ostatecznie swych praw do Slaska Górnego.

Jesteśmy mocno przekonani, że żaden robotnik polski nie pozwoli się sprowokować rządowi niemieckiemu. Bracia! Zachowajcie spokój i równowagę umysłów i nie zakłócajcie porządku publicznego.

Miejsce postoju, 12 maja 1921.

*Wojciech Korfanty.*

Wydział wykonawczy:

*Józef Biniszkiewicz, Klemens Borys, Michał Grajek, Józef Grzegorzek, Józef Rymer.*

# Wywiad w sprawie G. Śląska.

## Co mówi p. Piltz?

Warszawa, 13 maja.

(Przez telefon.).

Redaktor „Journal de Pologne“ miał wywiad z podsekretarzem stanu p. Piltzem w sprawie G. Sląska.

Na zapytanie, jaki jest stosunek rządu do ruchu powstańczego, p. Piltz odpowiedział, iż rząd uprzedzał Korfantego, iż na żadną pomoc z jego strony liczyć nie może. Doliwa ostrzega w swej odezwie powstańców, że Polska tylko sercem może być przy nich. Rząd polski od pierwszego dnia nastawał, by przerwano kroki wojenne; zakazał werbunku do oddziałów powstańczych, a ministerjum wojny bacznie śledziło, by nie było żadnego stosunku między wojskiem a powstańcami.

W końcu p. Piltz wyraził nadzieję, że wbrew temu, co się słyszy, mocarstwa nie będą chciały karać za powstanie ludu górnośląskiego, rozsądzą sprawiedliwie sprawę Górnego Sląska i powrócą Polsce ziemie polskie.

# Angielski Tartuffe.

Sosnowiec, 14 maja.

Bezsprzecznie Lloyd George jest genjalnym człowiekiem, a więc i rządy jego są również wybitne. Jako prawdziwy syn Albjonu, odziedziczył także w wysokim stopniu obłudę i pruderję, tak niemiłosiernie wykpiwaną przez Bernarda Shawa. Otóż obłuda ta, wyrosła na specyficznej moralności kupieckiej anglików, która przez piętnaście lat walk napoleońskich kupowała za złoto krew narodów europejskich, zdusiła wolność Egiptu, Indji, Burów, uczyniła z Londynu ul, do którego pszczoły całego świata znoszą przymusowo miód, mordując z zimną krwią walczących o wolność irlandczyków. Ta obłuda podyktowała Lloydowi Georgeowi cyniczne słowa, wypowiedziane w dniu 8-go maja w Maidstone: „Polacy zawdzięczają wszystko traktatowi wersalskiemu. Wolność i niepodległość dla polaków zdobyły mocarstwa za cenę olbrzymich ofiar. Mamy więc prawo żądać, aby polacy przestrzegali wiernie i ściśle warunków traktatu“.

Ponieważ rząd polski ze względów kurtuazji dyplomatycznej nie uważał za stosowne sprostować pewnych omyłek w powyższym oświadczeniu, pozwoli więc p. prezydent Witos, że uczyni to opinja polska.

Myli się szanowny dżentelmen mówiąc, iż „polacy zawdzięczają wszystko traktatowi wersalskiemu. Mimo całej wdzięczności (my jesteśmy nimi, panie Lloyd George!) dla twórców traktatu, mimo głębokiej czci i hołdu dla zwycięskich armji koalicyjnych, musimy zaznaczyć, iż one przyczyniły się jeno, coprawda w b. wysokiej mierze do odbudowania Polski. Restytucja bowiem Polski była koniecznością dziejową. Dla ścisłości zaznaczymy, iż krew polska lała się conajmniej w równej procentowo mierze za naszą wolność.

*D*la ścisłości również ośmielamy się stwierdzić, że dopiero w roku 1917 koalicja wywiesiła sztandar niepodległości Polski. Wywiesiła go na skutek licytacji z Niemcami i upadku caryzmu, którego przedstawiciel Izwolskij zabraniał w Paryżu w roku 1914 rodakom naszym wywieszenia sztandaru niepodległości. W pierwszych bowiem latach wojny koalicja ze wspaniałomyślną wstydliwością szła pod rękę z manifestem Mikołajewicza.

Jeśli zaś Lloyd George żąda od nas, i słusznie, ścisłego przestrzegania traktatu, to musimy również stwierdzić, iż przestrzegamy go uczciwie i lojalnie, mimo bolesnych operacji cieszyńskich, gdańskich i mazurskich, — operacji, niezgodnych z duchem i treścią traktatu.

W końcu swej mowy dodaje George: „Jeżeli się chce, żeby traktat był szanowany, należy, by go szanowali wszyscy, a nie ktoś jeden“.

Tu zdaje się nastąpiła omyłka w adresie, których tak wiele popełnia świetny dżentelmen. Adres tej uwagi powinien brzmieć: Lloyd George — Londyn. Człowiek ten, który kręci traktatem jak biczem dziadowskim, powinien przecież więcej o niego dbać, gdyż traktat wersalski jest w lwiej części stworzony dla interesów i potęgi angielskiej...

My rozumiemy dobrze przyczynę zdenerwowania genjalnego świętoszka. Jest nią okazanie siły polskiego ludu na G. Sląsku, która obaliła błędne pojęcia angielskiego ministra. Mimo wszystko, przebija w ostatniej, impertynenckiej nocie angielskiej pewien strach i szacunek mimowolny.

Tak jest w istocie! Powstanie górnośląskie może, jak to wasza nota słusznie stwierdza, pociągnąć straszliwe skutki dla całej Europy. Kupiectwo angielskie jest zmartwione. Ale niech ma o to pretensję do swego ministra, który na chwilę zapomniał o tym, że nie żyje w atmosferze kongresu wiedeńskiego.

Od chwili powstania państwa polskiego jest ono przedmiotem niechęci rządu i większej części społeczeństwa angielskiego. Posądzają nas nad Tamizą o imperjalizm, wytykają nam zacofanie pojęć, brak zmysłu politycznego, widzą w nas wieczny straszak niepokojów i zamętu.

Dlatego też należy dążyć wszystkimi silami, aby nas społeczeństwo angielskie poznało gruntownie, aby nareszcie rozwiały się we mgle londyńskiej brednie o polskiej zaborczości i niedołęstwie politycznym.

Początki tej zmiany orjentacji już widzimy zarówno u Lloyd Georgea, jakoteż i przedstawicieli Labour-Party. Że do tej zmiany przyczyniło się powstanie górnośląskie, dowodzi jeno, że argumenty prawa i słuszności muszą być jeszcze niestety! popierane karabinami maszynowymi. Wymowa ich jest międzynarodowa, czyli, trafia prędko do wszystkich mózgów.

Są różne rodzaje esperanta... *Sęp.*

# Po przyjęciu ultimatum.

## Co czeka Niemcy?

Paryż, 13 maja.

(Tel. wł. „Iskry“).

Omawiając przyjęcie przez Niemcy ultimatum państw sprzymierzonych w sprawie wykonania traktatu wersalskiego „Intransigeant“ zauważa:

„Samo zawiadomienie o przyjęciu ultimatum mocarstw sprzymierzonych nie wystarcza. Rząd niemiecki w osobie swego przedstawiciela paryskiego będzie musiał jeszcze podpisać protokuł będący uzupełnieniem traktatu wersalskiego. Oprócz tego przewodniczący międzysojuszniczej komisji kontrolującej w Berlinie gen. Nollet wręczy rządowi niemieckiemu notę, w której wezwie Niemcy do rozbrojenia nadliczbowej normy wojsk piechoty i kawalerji w terminie do dnia 31 maja, nadto zaś do zniszczenia materjału lotniczego i flotowego w terminie do końca lipca.

Komisja międzysojusznicza, utworzona dla osądzenia niemieckich zbrodniarzy wojennych, ma poczynić w Berlinie energiczne kroki, w celu zmuszenia rządu niemieckiego do utworzenia w tym celu specjalnego trybunału w Lipsku. Trybunał ten powinien rozpocząć natychmiast swoją działalność.

Dalej rada ambasadorów ma poruczoną sobie redakcję zestawienia wszystkich wypadków przekroczeń przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego.

Z powodu przyjęcia ultimatum ma rozpocząć swoją działalność komisja do spraw odszkodowań, przyczym podkomisja dla odszkodowań w naturze ma być znacznie rozszerzoną, z tego powodu w kołach politycznych paryskich wyrażają przypuszczenie, że Niemcy będą dostarczali sprzymierzonym odszkodowań w surowcach, barwnikach, maszynach, drzewie itp. Przez cały czas wypłacania przez Niemcy rat odszkodowawczych ma istnieć komisja dla spraw gwarancji wypłacalności niemieckiej z siedzibą w Paryżu. Komisja ta będzie posiadała swoje urzędy kontrolujące we wszystkich najważniejszych miastach niemieckich, jej urzędnicy w charakterze kontrolerów będą objeżdżali całe Niemcy. Jako członkowie tej komisji będą powołani najwybitniejsi fachowcy państw sprzymierzonych i neutralnych.

P. K.

# KRONIKA.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| **14** **sobota** | Dziś Bonifacego<br>Jutro Zielone Swiątki<br>Wsch. słońca 4 m. 13<br>Zachód „ 7 m. 39 |

# Odezwa!

Koledzy! Bezprzykładna walka bohaterska, poświęcenie i pełna ofiarność piastowego szczepu śląskiego, zdołała zmusić wrogie nam siły, do zrewidowania krzywdzącej nas i ubliżającej nam decyzji w sprawie Górnego Sląska.

Niema serca polskiego, niema myśli polskiej, która niełączyłaby się z porywem rzucającym bose partje powstańców na hordy niemieckich łupieżców.

Nie jesteśmy w stanie ramieniem naszym wspomódz braci naszych. Możemy jednak ulżyć doli ich, możemy jednak ułatwić i umożliwić im walkę o honor, o godność, o byt, o Polskę. Ofiarność nasza materjalna, ofiarność wydajna i natychmiastowa — to pierwszy i najświętszy nasz obowiązek.

O spełnienie tego obowiązku nawołujemy was, koledzy!

Zarząd polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim zwraca się do wszystkich swych członków z gorącym apelem składania w lokalnych organizacjach pomocy dla Górnego Sląska, jaknajwydatniejszych ofiar w pieniądzach i żywności, oraz o czynny udział w rzeczonych organizacjach.

Górnośląskim braciom naszym cześć! Hańba tym, co cofną się przed ciężkimi nawet ofiarami na rzecz walczących i umierających za Polskę.

*Zarząd pol. zw. zaw. prac. przem. i handl. w Zagł. Dąbr.*

**Pomoc dla G. Śląska.** Bawił w Sosnowcu p. Nowicki, członek zarządu obywat. komit. wykonawczego obrony państwa. Obecnie stale przebywają w Sosnowcu delegatki centralnego komitetu obyw. obrony państwa: pp. Zofja Cichocka i Irena Stokowska.

Delegatki te zajmą się sprawą odsyłania do miejsca przeznaczenia ofiar, składanych przez obywateli Rzeczpospolitej.

Tu nadmienić musimy, że wbrew optymizmowi ogółu, sprawa zlikwidowania powstania przedstawia się dość zawile, niemcy bowiem nie uznają żadnych układów między komisją międzysojuszniczą a Korfantym i w dalszym ciągu dokonywują podstępnych napadów i ściągają wojska z Niemiec w przebraniu cywilnym.

Podkreślamy zarazem, że Korfantemu wciąż brak grosza, skutkiem czego aparat cały nie działa tak sprawnie, jakby mógł to robić, mając środki pieniężne.

**Posady na G. Śląsku.** Wydział pośrednictwa pracy przy sekretarjacie generalnym związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim komunikuje, iż na G. Śląsku wakuje szereg posad technicznych. Wydział zwraca się do wszystkich p. sztygarów, mogących wyjechać na Górny Śląsk, o zgłoszenie do sekretarjatu swych nazwisk w terminie 24-godzinnym. Płace od 40.000 mk.

**Zniesienie godzin policyjnych.** Minister spraw wewnętrznych zniósł wszelkie ograniczenia, ustanawiające w miastach godzinę policyjną 11 wiecz. Odtąd więc teatry, kina, restauracje i t. p. zakłady mogą być otwarte do czasu, określonego w uchwałach rad miejskich.

**Mądry przepis.** „Głos Pracy" pisze: W okresie powojennym wszystkie niemal państwa, oprócz Polski, wzbroniły wywozu maszyn poza granicę. Sprawa przedstawia się dla naszych stosunków gospodarczych groźnie. W sferach przemysłowych mówi się już głośno o kombinacjach zyskowych z nabycia fabryk naprz. w Łodzi, pozostawienia murów w Polsce, a wywiezienia maszyn do Rosji. Co będzie robotnik polski robił w Polsce?

**Zebranie sądowników.** W dniu dzisiejszym w sali sądu okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie pracowników sądowych, celem wybrania delegata na zjazd sądowników w Warszawie.

**Fałszywe banknoty.** P. K. Kasa pożyczkowa w Sosnowcu otrzymała dnia 13 bm. z polskiego banku przemysłowego w Sosnowcu specjalnie dostarczony 1 banknot fałszywy 1000-markowy (III Ser. B. Nr. 258002). Bank przemysłowy tysiąc markówkę otrzymał od firmy R. Seindengart z Sosnowca.

**O opłaty stemplowe.** Donoszą nam czytelnicy z Dąbrowy, iż elektrownia sosnowiecka w rozsyłanych obecnie rachunkach za prąd znów pobiera opłaty stemplowe. Ponieważ w swoim czasie sprawa ta była już poruszana i zarząd elektrowni ogłosił, iż opłaty te znosi, przypuszczamy, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, które czynniki miarodajne wyświetlą.

**Piłka nożna.** Towarzystwo sportowe „Sosnowiec" w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę. t. j. dnia 15 maja r. b., na boisku przy ul. Piłsudskiego Nr. 150 zawody piłką nożną z zaproszonymi drużynami, jak następuje: a) o godz. 2 min. 45 po poł. między I sza drużyną sosn. tow. sport. „Victorja" w Sosnowcu Pogoń, a I-szą drużyną swego tow. i b) o godz. 4 min. 30 po poł. między 2 drużynami wspomnianych Towarzystw.

**Sensacyjne aresztowanie** (Przez telef.) W Warszawie aresztowano dyrektora hot. Royal, Majewskiego i właściciela pokojów mebl. przy ul. Marszałkowskiej Zielińskiego, oskarżonych o przemycanie do Polski z Rosji sowieckiej bižuterji na miljardowe sumy.

**Smaczny chleb.** Do III podkomisarjatu policji w Sosnowcu przyniesiono bochenek chleba z kooperatywy policyjnej. Po rozkrojeniu, w chlebie znaleziono upieczonego karalucha. Dostawcą tego chleba był piekarz Stanisław Kruszewski, zam. przy ul. Robotniczej Nr. 7.

Policja, sporządziwszy odpowiedni protokuł, skierowała sprawę do sądu pokoju, z prośbą o przykładne ukaranie zatruwacza zdrowia ludzkiego.

**Aresztowanie.** Policja dąbrowska w dniu 13 b. m. zamknęła pod kluczem Chaję Brat za paserstwo, Szczepana Szczerbę za kradzież konia i Klemensa Czopa, oskarżonego o podrobienie dokumentu osobistego.

**Napady.** W dniu 9 b. m. o godz. 9 wiecz. na powracającego z Zawiercia do Kromołowa rabina Majlocha Rabinowicz, zam. w Kromołowie, napadł nieznany złoczyńca. Pod groźbą rewolweru zrabował rabinowi 3051 mk., dał strzał do niego i zranił w rękę, poczym zbiegł do lasu.

Dnia 10 b. m. o godz. 5 pp. na przejeżdżającego kupca Michała Rybczyńskiego, zam. w Pilicy pow. olkuskiego, na szosie pod fabryką cementu „Wiek" napadło 2 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych. Pod groźbą śmierci zabrali 85 tys. marek i zbiegli następnie do pobliskiego lasu.

**Pożar.** We wsi Włodowice podczas ostatniej burzy piorun uderzył w zagrodę gospodyni Marjanny Okraskowej; płomień ogarnął całe zabudowanie. Dzięki natychmiastowej pomocy miejscowej ludności ogromny ogień zlokalizowano.

Pożar doszczętnie zniszczył stodołę, piwnice i inwentarz gospodarski. Straty wynoszą 100 tys. mk.

Budynki były ubezpieczone od ognia na niewielką sumę.

## Zarządzenie ścisłego zamknięcia granicy.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało cały szereg bardzo ostrych zarządzeń w celu ścisłego przestrzegania neutralności granicy na Górnym Śląsku. Dzisiaj przyjedzie do Sosnowca wiceminister spraw wewnętrznych Kuczyński, aby osobiście czuwać nad wypełnieniem tych rozporządzeń.

Nasze władze centralne, jak widać z powyższego są plus catoliques, que...

Nie wystarcza im widać zabicie przez posterunki graniczne nawet oficera, który niebacznie przebył linję graniczną! Po takich faktach, jakie zaszły dzięki gorliwości rządu polskiego i p. Korfantego, starających się na wyścigi o zjednanie sympatji przyjaciół Niemiec, każdy mieszkaniec pogranicza unika granicy, jak zarazy!...

## Polskie serca!

Na wieść o wybuchu powstania górnośląskiego żywiej zabiły serca polskie, obudziła się szybka, szczera i gorąca ofiarność społeczeństwa na rzecz przelewających swą krew braci ślązaków.

Dąbrowa Górnicza jedna z pierwszych stanęła do apelu, gorąco i serdecznie zajęła się losem rannych bohaterów, aprowidowaniem walczących i ich rodzin na Śląsku.

Dzieci szkoły powszechnej na Koszelewie, pod wrażeniem wielkich wydarzeń na Śląsku znosić poczęły z domu do szkoły najrozmaitsze produkty dla braci ślązaków, każde w miarę sił i możności.

I gdy w krótkim czasie zebrało się tych produktów sporo a koni do przewiezienia ich nie było, sami uczniowie zaprzęgli się do wozu i prowjanty te do dąbrowskiego Komitetu pomocy powstańcom śląskim przywieźli.

Za ten szlachetny i patrjotyczny odruch szczerych dziecięcych serc polskich wyrażam w imieniu Komitetu niesienia pomocy powstańcom głębokie uznanie i składam gorące i serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu
Prezydent
Dr. ADAM PIWOWAR.

Dąbrowa Górnicza, dn. 12 maja 1921 r.

## Ofiary.

Robotnicy T-wa „Miedziankit" na rzecz powstańców Górnego Śląska po 1000 mk każdy: Warmuziński Edward, Bijak Michał Paszta Leon, Mańko Wincenty Kowalczewski Ignacy, Ujazdowski Władysław, Ogrodnik Czesław Bazylewicz Stefan, Królikiewicz Andrzej, Miler Karol, Opoka Adam, Krwawnicki Stanisław, Kondusz Feliks. Goworek Franciszek, Olejnik Wojciech, Kępa Antoni, Wołek Józef, Kulawik Franciszek, Libera Józef, Bubel Władysław, Duda Antoni, Olejnik Piotr, Nagała Andrzej, Wasiljew Natalja, Gajdzik Leokadja, Swinarew Xenia, Ambroży Antonina, Kalańska Stanisława, Paluch Salomea, Nagała Bronisława, Nagała Antonina, Opara Stefanja, Piekarczyk Jan, Kuś Maciej, Kondusz Stanisław. Razem 35 tys. mk.

Na powstańców górnośląskich składają:

Pracownicy poczty, telegrafu i telefonów mk. 2695, Firma Koziołkow i Jędryczek mk. 1000 M. Kleiner, właściciel młyna w Sosnowcu mk. 4000, A. Drzewiecki mk. 100 I. Klimas mk. 100 W. Atemborski mk. 100 I. Gołębiowski mk. 100 K. Nowak mk. 100 I. Medyński mk. 50 K. Choczaj mk. 50 R. Kluska mk 50 A. Jaszkiewicz mk. 50 I. Zajewski mk. 50. N. N. mk. 50. Razem mk. 800.

Na powstańców górnośląskich, złożyli na ręce p. Mączki Władysława, urzędnika kop. „Hr. Renard". Robotnicy kop. „Hr. Renard". Włosek Marjan 4000 mk. Mateja Ignacy 1000 mk. Kowalik Piotr 500 mk. Razem 5,500 mk.

## Z teatru.

Dziś Szopienice usłyszą po raz pierwszy ze sceny słowo polskie, które już wiele lat słyszane tam nie było. Słowo polskie na tle rodzimej muzyki naszego nieśmiertelnego Moniuszki w operze „Halka", którą urozmaicą tańce narodowe: mazur, polonez i taniec góralski.

Jutro w Sosnowcu i w poniedziałek, jako w dni świąteczne, grane będą po dwa przedstawienia: w niedzielę po południu po raz ostatni „Major ułanów"; wieczorem pełna humoru „Ach, wiosna ta"!

W poniedziałek po południu „Sufrażystki"; wieczorem „Nitouche", francuska operetka Hervoego.

Operetki powyższe urozmaicone są tańcami.

## Sprzymierzeni a Górny Śląsk.

Londyn, 13 maja.

(Telegr. wł.).

Na zapytanie, zgłoszone w angielskiej izbie gmin oświadczył Chamberlain, że powstanie ludności polskiej na Górnym Śląsku jest obmyśloną próbą obejścia traktatu wersalskiego. Rząd angielski, wspólnie z rządami mocarstw sprzymierzonych, nie ma zamiaru dopuścić do jakiegokolwiek uchylenia się od postanowień traktatu pod presją najnowszych pożałowania godnych wydarzeń na obszarze plebiscytowym. Obecne położenie spowodowane przez wydarzenia, jest bardzo trudne i z tego powodu Chamber-

---

# Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

58.

— Oto jesteśmy sami, mów — rzekł Garaud.

— Zamknij drzwi na klucz.

— Już, słucham teraz.

— Zatem — począł Owidjusz rozkładając się wygodnie na miękkiem, poręczowem krześle — zatem postanawiasz nieodmiennie opuścić Amerykę?

Tak, nieodmiennie.

— Dobrze! — cóż ze mną zamyślasz zrobić natenczas?

— Pojedziesz wraz z nami.

— Nigdy! za nic w świecie.

— Dlaczego?

— Ponieważ nie mam ochoty wracać do kraju, w którym mógłbym się zetknąć z sprawiedliwością i sądem

— Masz zapewne na myśli wyrok wydany niegdyś przeciw sobie? — rzekł Garaud; nie obawiaj się, rzecz ta oddawna poszła w zapomnienie;

— Wiem o tem lecz wolę pozostać w Ameryce.

— Ha, skoro sobie życzysz, niech i tak będzie, położę za warunek mojemu nabywcy, aże by cię zatrzymał przy tej samej pensji. Zgadzasz się na to?

— Nie! — odparł Soliveau, zapalając cygaro.

— Czegóż więc żądasz?

— Chcę nabyć twoją fabrykę.

— Do pioruna! — zawołał Garaud głośnym parsknąwszy śmiechem — sądziłem żeś jest bez grosza, widząc cię codziennie prawie odwołującym się o pomoc do mej kasy na zapłacenie długów i nagle pojawiasz mi się jako miljoner! Winszuję, winszuję kuzynie!

— Nie mam ani grosza w kieszeni, przysięgam — odparł Soliveau — wczoraj przegrałem dane mi przez ciebie ostatnie dwieście dolarów, a jednak zostanę właścicielem twojej fabryki.

— Wytłomacz mi tę zagadkę.

— Nie ma tu żadnej zagadki. Podpiszemy akt kupna i sprzedaży. Ty pokwitujesz mnie z odbioru miljona, prócz czego wręczysz mi gotówką czterdzieści tysięcy dolarów na początkowe prowadzenie zakładów.

— Żartujesz — rzekł Jakób z przymuszonym uśmiechem pod którym chciał ukryć wstrząsający sobą niepokój.

— Żartuję? bynajmniej — zaczął poważnie Soliveau — ta propozycja oznacza cenę, jaką nakładam za moje milczenie.

Garaud zerwał się jak tknięty iskrą elektryczną.

— Twoje milczenie? czyż ja go potrzebuję — zawołał — nic nie ukrywam nie lękam się niczego.

— Jesteś więc pewnym siebie?

— Najzupełniej!

— Poszukaj dobrze kuzynie, poszukaj pilnie w swojej przeszłości — mówił z szyderczym uśmiechem Owidjusz — a spostrzeżesz, że twój powrót do Francji jest możebnym jedynie w warunku, gdy ja milczeć będę.

Niespokojność przemysłowca w trwogę się zmieniła, mimo, iż nierozumiał jeszcze co znaczy groźba Owidjusza.

— Co mówisz? — zapytał drżącym z lekka głosem.

— Mówię — rzekł Soliveau z naciskiem — że Jakób Garaud gdyby był znanym, naraziłby się na niebezpieczeństwo, wracając do kraju gdzie pozostawił tyle świadect zbrodniczych swych czynów.

Usłyszawszy wymienione nazwisko Jakóba Garaud, były nadzorca, nie będąc panem siebie, przyskoczył z wściekłością do mówiącego.

— Coś ty powiedział? — krzyknął chwytając go za ramiona i wstrząsając nim silnie.

— Wymieniłem tylko twoje nazwisko — odrzekł niezmieszany Soliveau. — Proszę w obec mnie zrzuć te przybrane pozory, zdejm maskę! Nazywasz się Jakóbem Garaud — mówił dalej, patrząc śmiało w oczy, przed sobą stojącemu — podpaliłeś fabrykę Alfortville, odkradłeś i zamordowałeś swego pryncypała pana Juljana Labroue. Po dokonaniu znakomitych tych czynów stwarzasz sobie nową indywidualność, używając wpadłej ci w ręce wypadkowo książeczki legitymacyjnej. obszywając się w skórę Pawła Harmant, zmarłego w szpitalu w Genewie w dniu 15-tym kwietnia 1856 roku.

Jakób przerażony cofnął się i zatoczył jak człowiek pijany.

— Kto śmie mówić coś podobnego? — zapytał stłumionym głosem.

— Ja! — odrzekł Soliveau.

— Na czem opierasz swoje twierdzenia?

— Ach między innemi na akcie zejścia mego kuzyna Pawła Harmant.

— Kłamstwo! — wykrzyknął Garaud.

— No, no, nie udawaj daremnie, proszę cię — mówił Owidjusz. — Ja wiem wszystko, słyszysz ty, wszystko! wiem całą prawdę! Mimo to — dodał — możesz jechać do Francji bez obawy, jeżeli ja zachowam milczenie, gdyż wtedy nikt nie przypuści, żeś to ty popełnił cały ów szereg zbrodni, za które skazaną została nieszczęśliwa Joanna Fortier.

— Pojadę, nie potrzebuję kupować twego milczenia — odparł bezczelnie były nadzorca, odzyskując zimną krew w obec grożącego sobie niebezpieczeństwa. — Pojadę! Nie obawiam się sprawiedliwości. Istnieją przedawnienia.

— Dobrze! — zawołał śmiejąc się Soliveau — kładziesz rękę w ogień aż po łokieć mój stary. Istnieją przedawnienia, być może za podpalenie, kradzież i morderstwo, ale nie za przywłaszczenie nazwiska Pawła Harmant! Niechaj wniesioną zostanie skarga do prokuratora, obwiniająca cię o noszenie cudzego nazwiska, zobaczysz jak gorliwie sprawiedliwość zajmie się tobą, twoją przeszłością i teraźniejszością zarazem.

(c. d. n.).

lain zmuszony jest ograniczyć się do oświadczenia, że stanowisko rządu angielskiego jest zgodne ze stanowiskiem innych mocarstw sprzymierzonych. W sprawie rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej rząd angielski poczynił już pewne praktyczne propozycje, które są obecnie rozważane przez rządy innych mocarstw.

## Ochrona wojskowa w m. Gdańsku.

Warszawa, 13 maja.

(Przez telefon).

Dowiadujemy się, że na porządku dziennym posiedzenia Ligi narodów znajdzie się sprawa ochrony wojskowej wolnego miasta Gdańska. Będzie to decyzja ostateczna.

## Dymisja Lubomirskiego.

Warszawa. 13 maja.

(Przez telefon).

Korespondent „Iskry" dowiaduje się, że poseł polski w Stanach Zjednoczonych, p. Lubomirski zostaje odwołany, miejsce zaś jego zajmie p. Tadeusz Niklewicz.



# SKŁADAJMY DATKI NA POWSTAŃCÓW!

## KOMUNIKAT.

Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Będzinie niniejszym podaje do publicznej wiadomości, iż na skutek zwinięcia z dniem 1 maja b. r. służby wywiadowczej, otwarto przy okręgowym Urzędzie Walki z Lichwą w Będzinie ul. Małachowskiego № 31 biuro zażaleń, które przyjmuje skargi publiczności, bez żadnych opłat stemplowych, podlegające karom na mocy ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Jednocześnie Urząd ponawia prośbę o nie przysyłanie zażaleń anonimowych, ponieważ obecnie z braku służby wywiadowczej nie można sprawdzać faktów podanych w takich doniesieniach. Oprócz zażaleń piśmiennych Urząd przyjmuje także zażalenia ustne.

PP. Kupcom przypomina się, że wszelkie dotychczasowe rozporządzenia pozostają nadal w swej mocy, t. j. ujawnianie cen, zgłaszanie oryginalnych rachunków i t. d. Winni przekroczenia któregokolwiek z wydanych rozporządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności na mocy Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej.

Przeprowadzanie rewizji na mocy osobistych legitymacji (system dotychczas praktykowany) upada.

W razie potrzeby dla przeprowadzenia rewizji, Urząd delegować będzie upoważnionego do tej czynności Urzędnika, który na mocy piśmiennego polecenia Naczelnika Urzędu będzie miał prawo wykonania tych czynności.




Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.